

## O solidarności w nauce i ideowych meandrach Solidarności. Z prof. Krzysztofem Brzechczynem, autorem książki *O ewolucji solidarnościowej myśli społeczno-politycznej w latach 1980–1981. Studium z filozofii społecznej*, rozmawia Dominik Bień



W książce *O ewolucji solidarnościowej myśli społeczno-politycznej w latach 1980–1981* podjęto analizę intelektualną źródła solidarnościowego projektu społecznego, narastające podziały ideowe w związku oraz stadia rozwoju myśli społeczno-politycznej, której zwieńczeniem był program Rzeczypospolitej Samorządnej

**Dominik Bień:** Zaczniemy od bardzo ogólnego pytania, na które mógłby pan odpowiedzieć w kilku zdaniach: czym była Solidarność w okresie 1980–1981?

**Krzysztof Brzechczyn:** Odpowiedź na tak postawione pytanie zależy od przyjętej perspektywy badawczej. W latach 1980–1981 NSZZ „Solidarność” określała się jako związek zawodowy lub ruch społeczny. Unikano wtedy jak ognia terminów „polityczny” czy „partia polityczna”, gdyż były one wówczas zarezerwowane dla Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która w konstytucji miała zagwarantowaną przewodnią rolę w państwie. Natomiast w literaturze przedmiotu występuje wiele różnych określeń Solidarności. Obok wspomnianych już – związku zawodowego i ruchu społecznego – używa się pojęć rewolucji, powstania narodowego, pospolitego ruszenia czy ruchu odrodzenia moralno-religijnego.

Solidarność była masowym, pokojowym ruchem sprzeciwu wobec realnego socjalizmu, domagającym się poszanowania praw pracowniczych, odzyskania obywatelskiej podmiotowości i narodowej suwerenności oraz odkłamania kultury. Istnienie Solidarności podkopało jałtański podział Europy, a powszechna sympatia, którą wzbudziła w zachodnich społeczeństwach, skłoniła rządy krajów euroatlantyckich do rewizji swojej polityki zagranicznej wobec Moskwy. Dla społeczeństw wschodnioeuropejskich Solidarność była natomiast przykładem skutecznej walki z totalitarnym systemem. W rezultacie Solidarność stała się najważniejszym ogniwem uruchamiającym cały łańcuch czynników, prowadzących do pokojowego upadku realnego socjalizmu w latach 1989–1991.

**D.B.:** Czy Solidarność wzbudziła zainteresowanie nauk społecznych w Polsce i na świecie?

**K.B.:** Już na początku działalności Solidarności, na przełomie 1980 i 1981 roku, dwa niezależne zespoły socjologów pod kierunkiem Mirosławy Marody i Ireneusza Krzemińskiego zorganizowały ankietowe badania członków i aktywistów nowego związku. Tuż po wprowadzeniu stanu wojennego przebywający w Polsce w latach 1980–1981 Alain Touraine wraz z Janem Strzeleckim, François Dubetem i Michelelem Wieviorką wydał *Solidarité. Analyse d'un mouvement social. Pologne 1980–1981* (1982). Rok później Timothy Garthon Ash opublikował reportaż *The Polish Revolution. Solidarity*. Na Zachodzie wychodziły również książki polskich autorów pisane pod wpływem bieżących wydarzeń: *Class Struggle in Classless Poland* (1982) Sławomira Magali (Stanisław Starski) i *Poland's Self-Limiting Revolution* (1984) Jadwigi Staniszkis. Dzięki Solidarności nastąpił wzrost zainteresowania w USA i w Europie Zachodniej sprawami Polski i Europy Środkowej.

To zainteresowanie było podtrzymywane w latach dziewięćdziesiątych. W kolejności chronologicznej można wymienić książki: Davida Osta, *Solidarity and the Politics of Anti-Politics. Opposition and Reform in Poland since 1968* (1990), Romana Laby, *The Roots of Solidarity. A Political Sociology of Poland's Working Class Democratization* (1991), Andrew Araty, *From Neo-Marxism to Democratic Theory. Essays on the Critical Theory of Soviet-Type Society* (1993), Jana Kubika, *The Power of Symbols against the Symbols of Power. The Rise of Solidarity and the Fall of State Socialism in Poland* (1994), Aristy Marii Cirtautas, *The Polish Solidarity Movement. Revolution, Democracy and Natural Rights* (1997).

O ile po 1989 roku tematyka Solidarności wzbudzała – wprawdzie umiarkowane, lecz ciągle – zainteresowanie badaczy zachodnich, w Polsce w zasadzie przestano się nią zajmować. Oczywiście wychodziły sporadyczne książki, ale były to głównie publikacje okolicznościowe. Pewne ożywienie nastąpiło dopiero w XXI wieku. Wydano wówczas w przyzwoitym nakładzie i szacie graficznej raporty Mirosławy Marody i Ireneusza Krzemińskiego, a problematyka solidarnościowa stała się przedmiotem prac badawczych Instytutu Pamięci Narodowej i Europejskiego Centrum Solidarności. W 2010 roku IPN wydał sześciotomową książkę NSZZ „Solidarność” 1980–1989 pod redakcją Łukasza Kamińskiego i Grzegorza Waligóry. Jest to właściwie pierwsza synteza Solidarności po opublikowanej w podziemiu książce Jerzego Holzera *Solidarność 1980–1981. Geneza i historia* (1983). Europejskie Centrum Solidarności podjęło się natomiast trudu przetłumaczenia i wydania prac autorów zachodnich i polskich, które były dotąd dostępne jedynie w języku angielskim.

Pojawiła się również nowa generacja badaczy. Wśród nich należy wymienić Pawła Rojka (*Semiotyka Solidarności. Analiza dyskursów PZPR i NSZZ „Solidarność” w 1981 roku*, 2009) i Elżbietę Cizewską (*Filozofia publiczna Solidarności. Solidarność 1980–1981 z perspektywy republikańskiej tradycji politycznej*, 2010). Do prac opartych na nowej podstawie źródłowej należy również książka Andrzeja Friszkego *Rewolucja Solidarności 1980–1981* (2014).

**D.B.:** Czy nadal warto zajmować się Solidarnością?

**K.B.:** W planie osobistej kariery naukowej zajmowanie się polską Solidarnością może być sposobem zaistnienia w nauce światowej. Pod warunkiem oczywiście, że będzie się to robić z głową. Nie chodzi tutaj o antykwaryczne dociekanie, o której godzinie rozpoczął się strajk w Pccimiu Dolnym 5 września 1980 roku, choć badania regionalne są ważne i mogą być również fascynujące. Dzieje Solidarności mogą być świetnym materiałem dla testowania powstałych w naukowym centrum teorii społecznych (antropologicznych, politologicznych, socjologicznych czy filozoficznych). Bardzo często bowiem aktywność intelektualna adeptów nauki (dotyczy to również osób z tytułem profesorskim) zasadza się na przyswajaniu, streszczaniu i popularyzowaniu na gruncie polskim koncepcji autorów wywodzących się z centrów nauki – w zależności od dyscypliny – w USA, Niemczech czy Francji. W najlepszym przypadku podejmuje się nieśmiałe próby komentowania tego, co napisali już Habermas, Latour i inni uznani za wielkich. Rezygnuje się tym samym z prób, może nie tyle sformułowania oryginalnych teorii/koncepcji, bo o tym decyduje splot rozmaitych czynników, nie zawsze od autora zależnych, lecz możliwości w miarę solidnego zaistnienia w nauce światowej. A o tym decyduje stopień oryginalności własnej propozycji badawczej.

Wyobrażam to sobie – opierając się na wizji aktywności intelektualnej przyjętej w idealizacyjnej teorii nauki – w następujący sposób. Należałoby wybrać jakąś teorię/model/koncepcję społeczną i zastosować ją do rozwiązania pewnego problemu badawczego (na przykład relacje robotnicy–intelektualiści, filozoficzne inspiracje utopii Rzeczypospolitej Samorządnej, mechanizmy wybuchu buntu społecznego i mobilizacji, biurokratyzacja związku). Gdy uda się tak postawiony problem rozwiązać, wówczas zwiększa się zakres zastosowania danej teorii/koncepcji/modelu, a nasz wkład w naukę polega na wskazaniu, że obszar aplikacji danej teorii jest szerszy, niż się poprzednio przyjmowało. Jeszcze lepiej, gdy okazuje się, że dana teoria nie jest w stanie całkowicie rozwiązać postawionego problemu. Wtedy trzeba ją rozwinąć/zmodyfikować czy wysubtelnić jej aparat pojęciowy. Wówczas nasz oryginalny wkład w naukę będzie jeszcze większy, gdyż prowadzi do rozbudowy zastanej teorii.

**D.B.:** Czy taką strategią badawczą posługuje się pan w swojej książce?

**K.B.:** Muszę się przyznać, że szewc bez butów chodzi. Jest w niej wprawdzie przegląd rozmaitych konceptualizacji Solidarności występujących w naukach społecznych, lecz ostatecznie okazują się być naukowym patriotą. Do interpretacji solidarnościowej myśli społeczno-politycznej stosuję rozwiniętą przez siebie teorię nie-Marksowskiego materializmu historycznego Leszka Nowaka, która została przez niego wyłożona w trzypięciowym dziele *U podstaw teorii socjalizmu*.

**D.B.:** Koncepcje Leszka Nowaka są dziś stosunkowo mało znane poza kręgiem naukowym filozofów. Czy mógłby pan pokrótce przybliżyć jego sylwetkę i dorobek naukowy?

**K.B.:** Leszek Nowak (1943–2009) był jednym z założycieli poznańskiej szkoły metodologicznej. Był twórcą kilku teorii naukowych, z których najważniejsze to idealizacyjna teoria nauki, adaptacyjna rekonstrukcja materializmu historycznego, nie-Marksowski materializm historyczny i metafizyka unitarna.

W skali światowej Nowak był jednym z prekursorów postpozytywistycznego zwrotu w filozofii nauki oraz tak zwanego marksizmu analitycznego. Pracując nad rekonstrukcją zastosowanej w materializmie historycznym metodologii, Nowak dokonał uogólnienia teorii Marksa, który antagonistyczną naturę życia społecznego dostrzegał tylko w sferze gospodarczej. Jej podstawą jest podział na klasę właścicieli i bezpośrednich producentów. Polityka i kultura pojmowane są w materializmie historycznym w sposób solidarystyczny. Tymczasem w nie-Marksowskim materializmie historycznym przyjmuje się, że niezależne od siebie podziały klasowe występują na terenie gospodarki, kultury oraz polityki. Podstawą tych podziałów społecznych jest zawłaszczanie przez pewną mniejszość społeczną środków produkcji w gospodarce (generuje to podział na klasę właścicieli i bezpośrednich producentów), środków przymusu w polityce (prowadzi to do podziału na klasę władców i obywateli) oraz środków produkcji duchowej w kulturze (rodzi to podział na klasę kapłańską i wiernych).

Sprzeczność pomiędzy właścicielami a bezpośrednimi producentami da się wyrazić w kategoriach ekonomicznych, gdyż w interesie właścicieli leży maksymalizacja zysku, a w interesie bezpośrednich producentów – własnych dochodów. Antagonizmy pomiędzy pozostałymi parami antagonistycznych klas społecznych w języku Marksa nie dadzą się już wyrazić. W interesie władzy leży powiększanie zakresu regulacji władczej, a w interesie obywateli – maksymalizacja własnej autonomii. W interesie klasy kapłańskiej leży powiększanie zasięgu panowania duchowego, a w interesie klasy wiernych – zachowanie swojego zakresu autonomii duchowej. Podziały klasowe mogą się kumulować i stąd obok społeczeństw klasowych (z trzema klasami rozdzielonymi: władców, właścicieli i kapłanów) można wyróżnić społeczeństwa supraklasowe, w których jedna i ta sama klasa społeczna kontroluje kulturę i politykę (fasyzm) czy kulturę, politykę i gospodarkę (realny socjalizm).

Realny socjalizm był zatem systemem trójpanowania klasowego w wersji politycznej, gdyż panowanie w gospodarce i kulturze podporządkowane było pogłębianiu władzy. Opracowana w tej koncepcji dynamiczna teoria władzy pozwala wyjaśnić powtarzalność kryzysów w historii PRL. W modelu realnego socjalizmu interesy dwóch głównych klas społecznych – klasy trójpanującej i klasy ludowej – są przeciwstawne. Władza dąży do podporządkowania nowych obszarów życia społecznego, a obywatele – do powiększania zakresu własnej autonomii. Wszelkie istotne zmiany społeczne wymuszane są przez rewolucje, które najlepiej, gdy przegrywają. Zwycięska rewolucja obywatelska odtwarza bowiem system opresji, który obywatele zwalczali, natomiast przegrana rewolucja ponosi wprawdzie klęskę, lecz wymusza na władzy ustępstwa społeczne, które mają uchronić ją przed następnym wybuchem. Gdy po

ustabilizowaniu sytuacji społecznej władza znów przystępuje do kontroli życia społecznego, cykl polityczny się zamyka i prowadzi to do kolejnej fali oporu społecznego wymuszającego na trójwładzy kolejne ustępstwa.

**D.B.:** Zastanawiające jest, dlaczego ta koncepcja jest obecnie bliżej nieznaną. Jaka jest recepcja dorobku naukowego Leszka Nowaka w Polsce i na świecie ?

**K.B.:** Na to pytanie można odpowiedzieć przysłowiem Wincentego Pola: „Swego nie znacie, cudze chwalicie, sami nie wiecie, co posiadacie”. Wymienione wcześniej koncepcje Leszka Nowaka w różnych okresach jego twórczości wzbudzały żywe zainteresowanie naukowców z Holandii, Niemiec czy USA. Jedyną książkę o poznańskiej szkole metodologicznej napisał Włoch Francesco Coniglione. Jego praca *Realtà e astrazione. Scuola polacca ed epistemologia post-positivistica* doczekała się aż dwóch wydań. Publikacje autorów pracujących lub nawiązujących do problematyki Szkoły Poznańskiej są w miarę regularnie wydawane w „Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities” (w ramach tej serii istnieje specjalna podseria „Idealization”) wydawanych przez Rodopi, a teraz Brill. W kooperacji włosko-polskiej wyszły dwie prace zbiorowe: *La Realtà Modellata. L'approcio idealizzazionale e le sue applicazioni nelle scienze umane* (red. F. Coniglione, Roberto Poli) oraz *Scienza, marxismo e metafisica. Leszek Nowak e la Scuola metodologica di Poznan*. Warto wspomnieć, że redaktor tej ostatniej książki – Giacomo Borbone – zamieścił w niej kilka artykułów Leszka Nowaka, które sam przetłumaczył na język włoski (nie biorąc za to honorarium). Aktualnie pracuje on nad książką o filozofii społecznej Leszka Nowaka.

Znacznie gorzej jest natomiast z popularyzacją koncepcji prof. Nowaka na gruncie polskim. Warto sobie uświadomić, że solidarność (ta przez małe „s”) obowiązuje nie tylko wobec aktualnie żyjących badaczy, ale również wobec przeszłych i przyszłych pokoleń. Solidarność wobec własnej tradycji naukowej polega na zachowywaniu i przekazaniu dorobku naukowego tych, co byli przed nami – tym, co przyjdą po nas. Warto podkreślić, że poważne traktowanie własnej tradycji intelektualnej wyklucza cenzurowanie tej tradycji ze względu na kryteria światopoglądowe, ideologiczne czy panującą aktualnie w nauce modę. W przypadku historii intelektualnej (jej częścią jest akademicka humanistyka) często bywa tak, że jakiś nurt myślowy, nawet intelektualnie dominujący w danej kulturze narodowej, zawsze jest współkształtowany poprzez publiczne dyskusje i polemiki, prywatną korespondencję, czy wreszcie przez samą obecność twórców działających osobno, na marginesie głównych nurtów społeczno-ideowych i paradygmatów naukowych. Jednakże pełna znajomość danego fragmentu tradycji naukowej (nawet tego największego) wymaga poznania mniejszych fragmencików składających się na całość, w tym przypadku polską tradycję intelektualną. Różne programy ministerialne: punkty, procedury, kryteria i przeliczniki i tak dalej, i tym podobne nie mogą być celem samym w sobie, lecz winny być tak skonstruowane, by ułatwić, a nie zniechęcać do badania i popularyzowania własnego dziedzictwa naukowego i intelektualnego.

Niestety, w systemie grantowym, w jakim funkcjonuje nauka polska, szanse pozyskania środków finansowych na wydanie niepublikowanych książek i artykułów prof. Nowaka (nie mówiąc o projektach mających na celu rozwijanie jego koncepcji) są raczej marne. Podam tylko dwa przykłady. Swego czasu miałem być kierownikiem projektu badawczego *Zastosowania idealizacji w naukach społecznych i humanistycznych* zgłoszonego w ramach jednego z konkursów Narodowego Centrum Nauki. Projekt nie otrzymał ostatecznie dofinansowania. Nie twierdzę, że w tym konkretnym rozdaniu nie było lepszych merytorycznie projektów, a werdykt gremiów decyzyjnych nie był niczym uzasadniony. Warto jednak zwrócić uwagę na argumentację zawartą w jednej z recenzji, które są dobrym materiałem źródłowym do zbadania recepcji dorobku filozoficznego Leszka Nowaka w Polsce. Recenzent określony jako numer 1 napisał: „niektóre wątki zaprojektowanych badań, takie jak idealizacja w metafizyce unitarnej L. Nowaka, nie wydają się teoretycznie doniosłe”. Załóżmy, że odpowiedzialność za taką opinię ponosi kierownik projektu, który może nie dość jasno przedstawił miejsce idealizacji w metafizyce w strukturze całości projektu. Kiedy jednak ten sam recenzent pisze, że „słabszym i nieco marginalnym punktem badań wydaje się studium nad procedurami idealizacyjnymi w metafizyce unitarnej Leszka Nowaka, która nie miała i prawdopodobnie nie będzie mieć żadnego wpływu na rozwój współczesnej ontologii i metafizyki”, to można zasadnie zapytać, na jakiej podstawie formułuje on takie prognozy? Skąd wiadomo, w jaki sposób potoczy się przyszły rozwój metafizyki w filozofii zachodniej? Aby móc odpowiedzialnie wypowiadać takie prognozy, trzeba byłoby znać treść metafizyki unitarnej i dysponować jakąś teorią rozwoju myśli filozoficznej (w szczególności tak specyficznego działu jak metafizyka). O ile mi wiadomo, aktualnie takiej teorii nie ma. Metafizyka unitarna została wyłożona w trzutomowym dziele *Byt i myśl*, liczącym ponad 1,7 tys. stron. Nawet gdyby recenzent zapoznał się w ciągu kilku tygodni z trzema tomami książki, to i tak nie poznałby całej koncepcji i nie mógłby na tej podstawie formułować odpowiedzialnie prognozy. Nad metafizyką unitarną prof. Nowak pracował bowiem do końca życia. W posiadaniu prof. Izabeli Nowakowej, żony Profesora, znajduje się około sześciuset stron wydruku komputerowego, składającego się na czwarty tom *Bytu i myśli*, który do tej pory nie został wydany<sup>1</sup>.

W 2015 roku składałem wniosek o wydanie pism Leszka Nowaka (łącznie zbierało się około czterech niewydanych książek: jedna o ontologii, wstrzymana przez PRL-owską cenzurę, druga z filozofii liberalizmu, przygotowana do druku w jakimś podziemnym wydawnictwie, i dwie, nad którymi pracował do śmierci) w ramach konkursu *Tradycja nadzorowanego* przez Narodowy Program Rozwoju Humanistyki. Projekt otrzymał osiem punktów w dziesięciopunktowej skali i... nie zakwalifikował się do dalszego etapu, gdyż zabrakło mu pół punktu (cokolwiek to miało znaczyć). Kuriozalne

<sup>1</sup> W momencie publikacji tych słów prognoza recenzenta została sfalsyfikowana, gdyż wspomniany już Giacomo Borbone w 2016 roku zakończył pisanie książki *Questoni de Metodo. Leszek Nowak w la scienza come idealizzazione*, w której jeden z rozdziałów będzie poświęcony metafizyce unitarnej. A zatem jakiś wpływ ta koncepcja już wywarła, wzbudzając zainteresowanie zachodnich badaczy.

było uzasadnienie. W kilkudzaniowej recenzji referenta można było przeczytać, że „Projekt [...] nie udostępnia nieznanymi źródła [...]”. Materiał źródłowy uwzględniony w projekcie ma bezspornie duże znaczenie dla przyszłych badań naukowych, nawet jeśli nie jest to znaczenie pierwszorzędne”. Tymczasem już w samym tytule projektu (*Pisma rozproszone i niepublikowane*) oraz w streszczeniu wniosku zawarta była informacja, że projekt obejmuje edycję prac niewydanych, a więc jeszcze nieznanymi polskiemu czytelnikowi. W ten sposób czwarty tom metafizyki unitarnej – koncepcji porównywalnej swoim znaczeniem w filozofii polskiej do *Sporu o istnienie świata* Romana Ingardena – nie może wejść do polskiego obiegu naukowego.

W 2016 roku nieco odchudzony wniosek wydania niepublikowanych i rozproszonych pism Leszka Nowaka złożyłem do programu *Pomniki polskiej myśli filozoficznej, teologicznej i społecznej XX i XXI wieku*. Okazało się, że znów bezskutecznie. Do finansowania skierowano pięć wniosków: *Lubelska Szkoła Filozoficzna, Pomniki Polskiej Filozofii Chrześcijańskiej XX wieku, Pisma Zebrane Janusza Sławińskiego, Polskie Studia nad Totalitaryzmem* i wydanie zapisków kardynała Stefana Wyszyńskiego *Pro memoria*.

Ponieważ czekam na uzasadnienie decyzji, dalszy komentarz wydaje mi się zbyteczny. Wyjaśnienie zaś tego stanu rzeczy Czytelnik może znaleźć w eseju prof. Nowaka *Struktura myśli prowincjonalnej*.

**D.B.:** Wracając do kwestii teoretycznych – w jaki sposób zatem teoria społeczna Leszka Nowaka da się zastosować do dziejów realnego socjalizmu i Solidarności?

**K.B.:** Warto wiedzieć, że Nowak swoją teorię stosował na bieżąco do rozgrywających się w Polsce w latach 1979–1989 wydarzeń społeczno-politycznych. Był ekspertem związku i współautorem programu fundamentalistów w XI Zespole Programowym „Związek a PZPR i władze państwowe” podczas I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”. Po wprowadzeniu stanu wojennego został internowany, a w 1984 roku wyrzucony z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, gdzie pracował.

Model władzy w nie-Marksowskim materializmie historycznym wyjaśnia cykliczność tak zwanych kryzysów w historii PRL. W latach 1945–1956 w Polsce budowano podstawy realnego socjalizmu: zlikwidowano swobody polityczne, upaństwowiono przemysł oraz wprowadzono światopoglądowy monopol marksizmu. Pierwszym wystąpieniem przeciwko systemowi trójpanowania klasowego był bunt w Poznaniu w czerwcu 1956 roku. Pomimo przegranej fala ożywienia społecznego jesienią 1956 roku wymusiła na aparacie partyjno-państwowym pewne ustępstwa społeczne: uznanie światopoglądowego wpływu Kościoła katolickiego, zgodę na istnienie prywatnego rolnictwa oraz zmianę polityki ekonomicznej – produkcję dóbr konsumpcyjnych zamiast produkcji środków produkcji.

Po ustabilizowaniu się władzy aparatu partyjnego nastąpił odwrót od polityki liberalizacji: przejawiało się to w zaostrzeniu cenzury i konfrontacji z Kościołem katolickim oraz rezygnacji z prób zreformowania gospodarki. Spadek poziomu życia spowodowany nakazowo-rozdzielczym systemem zarządzania gospodarką w drugiej połowie

lat sześćdziesiątych oraz zaostrzenia kontroli nad życiem kulturalnym doprowadziły do strajków i manifestacji w marcu 1968 roku oraz do wybuchu strajków na Wybrzeżu w grudniu 1970 roku. Wystąpienia te zostały stłumione, lecz partyjna trójwładza – aby uniknąć kolejnych wystąpień – została zmuszona do ustępstw. Zainicjowany przez nowego I sekretarza PZPR Edwarda Gierka program budowy tak zwanej drugiej Polski był w jakiejś mierze opaczną próbą zaspokojenia ekonomicznych potrzeb społeczeństwa polskiego. Po kolejnych protestach w czerwcu 1976 roku w Radomiu, Płocku i Ursusie władze musiały uznać istnienie zorganizowanej opozycji w kraju i niezależnego obiegu informacji.

W największym jednak stopniu podstawy systemu zostały naruszone przez strajki w lipcu–wrześniu 1980 roku. Powstał wtedy masowy niezależny obieg informacji, został zniesiony monopol instytucjonalny władzy, gdyż zaczęły powstawać niezależne organizacje społeczno-polityczne oraz podjęto próbę uspołecznienia gospodarki. Wydarzenia lat 1980–1981 można zatem interpretować jako rewolucję pełną, skierowaną przeciwko systemowi trójwładzy, w trakcie której klasa ludowa wytworzyła własne instytucje i koncepcje ideowe. Skuteczność jej działań uzależniona była zatem od tego, na ile trafnie solidarnościowy program społeczno-polityczny rozpoznał naturę systemu trójwładzy i proponował adekwatne rozwiązania programowe.

Proces rozkładu socjalizmu został zahamowany przez wprowadzenie stanu wojennego w 1981 roku. Osiem lat później, w 1989 roku, rozmowy przy Okrągłym Stole, poprzedzone falą strajków w maju i sierpniu 1988 roku, zainicjowały transformację systemu, która doprowadziła do rozkładu systemu trójpanowania klasowego.

**D.B.:** Na czym polega pana modyfikacja nie-Marksowskiego materializmu historycznego dająca się zastosować do analizy dziejów solidarnościowej myśli społeczno-politycznej?

**K.B.:** Wyrażając rzecz w terminach technicznych, moja poprawka polega na konkretyzacji materialistyczno-świadomościowego modelu władzy. Pozwala ona uwzględnić wpływ krytycznej dyskusji ideowej na dostosowywanie się świadomości społeczno-politycznej do warunków społecznych. W dotychczasowym modelu proces ten odbywał się na ślepo, metodą prób i błędów, która nie zawierała kryteriów wyboru optymalnej doktryny ideowej. To, czy wybór zostanie dokonany właściwie, ujawni się dopiero *post factum* – wtedy, gdy znany jest rezultat działania zbiorowego podjętego zgodnie z obraną koncepcją ideową. Jeżeli rezultat ten jest zbieżny z interesem danej zbiorowości społecznej, wówczas dana koncepcja ideowa jest przydatna. Kiedy rezultat ten jest rozbieżny z interesem społecznym, wówczas okazuje się, że koncepcja ta jest dysfunkcyjna. Dochodzi wówczas do kryzysu ideowego i obioru – na tych samych zasadach – kolejnej doktryny. W warunkach kryzysu rewolucyjnego nieskuteczne działanie zbiorowe indukowane błędną koncepcją ideową jest jednak zbyt kosztowne społecznie. Zbuntowani obywatele, podejmując nieskuteczne działania, mogą po prostu przegrać, nie wymuszając na władzy istotnych ustępstw i stracić na



wiele lat możliwość nie tylko wyboru optymalnej koncepcji ideowej, ale i realizacji swoich interesów.

W swojej modyfikacji podkreślam rolę krytycznej dyskusji ideowej, dzięki której dochodzi do wstępnego rozpoznania koncepcji ideowych proponowanych przez ideowych reprezentantów zbiorowości (klasy, warstwy, grupy, ruchu społecznego i tak dalej). W jej wyniku akceptację zyskuje ta koncepcja ideowa, która najlepiej zdiagnozuje sytuację społeczną, określi cele działania zbiorowego możliwe do realizacji w danych warunkach społeczno-politycznych i sformułuje adekwatną strategię ich realizacji. Jeżeli działania zbiorowe oparte o tak zdefiniowany trójelementowy program ideowy spełnią oczekiwania danej zbiorowości społecznej, wówczas koncepcja ideowo-programowa zdominuje jej świadomość społeczną. Jeżeli rezultat działań zbiorowych okaże się rozbieżny z interesami zbiorowości społecznej, dochodzi do kolejnego cyklu krytycznej dyskusji ideowej. Wówczas dominująca koncepcja ideowa zostanie zmodyfikowana lub zastąpiona inną – zawierającą lepiej uzasadnioną strategię realizacji interesu społecznego. Stanowi to klucz interpretacyjny w opisie ideowej ewolucji Solidarności.

**D.B.:** Jak ten model jest aplikowany?

**K.B.:** W historii solidarnościowej myśli społeczno-politycznej lat 1980–1981 wyróżniam trzy zachodzące na siebie stadia rozwojowe: rewindykacyjne, reformatorsko-ekonomiczne i kooptacyjno-polityczne, w których coraz bardziej adekwatnie rozpoznawano naturę realnego socjalizmu i proponowano skuteczną strategię walki o interesy członków związku, do którego należało blisko 10 mln osób.

W stadium rewindykacyjnym stawiano sobie cele typowe dla związku zawodowego działającego w gospodarce kapitalistycznej: walkę o podwyżkę płac, poprawę warunków i bezpieczeństwa pracy, kontrolę realizacji zawartych porozumień społecznych i tak dalej. Jednakże okazało się, że w warunkach realnego socjalizmu, w którym państwo było zbiorowym właścicielem oraz sprawowało władzę ideologiczną, ograniczenie się do realizacji zadań czysto związkowych prowadzi do coraz większych rozbieżności z interesem i oczekiwaniami członków dziesięciomilionowego związku. Wymuszenie podwyżek płac w warunkach pogłębiającego się kryzysu społeczno-gospodarczego skutkowało inflacją i drastycznym pogorszeniem zaopatrzenia w podstawowe towary. Służyło to interesowi aparatu partyjno-państwowego, gdyż ludzie, zamiast angażować się w sprawy publiczne, musieli stać w kolejkach po niezbędne towary.

Zmusiło to Solidarność do wysunięcia własnej propozycji reformy gospodarki. W stadium reformatorsko-ekonomicznym, które trwało od lutego do października 1981 roku, opracowano projekty ustaw o przedsiębiorstwie społecznym, samorządzie pracowniczym i reformie gospodarki. Kluczową rolę w zreformowanej gospodarce miało pełnić przedsiębiorstwo społeczne zarządzane przez samorząd pracowniczy, który miałby prawo powoływać i odwoływać dyrektora przedsiębiorstwa. Zwieńczeniem

samorządów pracowniczych byłaby Izba Samorządowa przy sejmie, w skład której wchodziłoby przedstawicieli samorządów pracowniczych, stowarzyszeń konsumenckich, stowarzyszeń naukowo-technicznych, ruchów ochrony środowiska, przedstawicieli rad narodowych i organizacji związkowych. W ten sposób nastąpiłoby rozdzielenie władzy politycznej i gospodarczej w państwie, gdyż Izba Samorządowa spełniałaby funkcję społecznego właściciela środków produkcji, a Izba Poselska decydowała o sprawach politycznych i zagadnieniach polityki międzynarodowej.

W trakcie dyskusji programowej argumentowano jednak, że nie da się przeprowadzić samorządowej reformy gospodarczej bez przeprowadzenia reformy ustroju politycznego. W stadium kooptyacyjno-politycznym, trwającym od października do grudnia 1981 roku, na pierwszy plan wysunęły się kwestie zakresu i kolejności reform politycznych. W tym okresie związek zaproponował powołanie Społecznej Rady Gospodarki Narodowej, która miała autoryzować poczynania rządu w sferze gospodarczej, oraz przygotowywano się do wyborów do rad narodowych, które miały nastąpić w 1982 roku. Opracowano związkowy projekt ordynacji wyborczej do rad narodowych szczebla podstawowego, który został zatwierdzony na ostatnim posiedzeniu Krajowej Komisji Porozumiewawczej przed wprowadzeniem stanu wojennego.

**D.B.:** Jaki wpływ na program Solidarności miały poszczególne osoby, czy o myśli politycznej NSZZ „Solidarność” można mówić jako o myśli wybitnych jednostek (takich jak na przykład Kuroń, Mazowiecki, Bujak, Gwiazda), czy określonych grup lub klas społecznych?

**K.B.:** W Solidarności da się wyróżnić społeczną rolę przywódcy związkowego (szczebla krajowego i regionalnego), doradcy, eksperta i publicysty. Przewodniczącym Komisji Krajowej był Lech Wałęsa. Do roli ogólnopolskiego przywództwa aspirowali również przewodniczący dużych regionów NSZZ „Solidarność”, a także osoby odgrywające ważną rolę w sierpniowych strajkach. Byli to: Zbigniew Bujak, Andrzej Gwiazda, Marian Jurczyk oraz Jan Rulewski. Ich propozycje musiały jednak zyskać akceptację demokratycznych gremiów związku – Komisji Krajowej i Zarządów Regionów.

Społeczna rola doradcy opierała się natomiast na proponowaniu koncepcji ideowych uzasadniających strategię związku, eksperta zaś – na uszczegółowieniu wybranej koncepcji ideowej. Polegało to na opracowaniu projektu społecznej ustawy czy wnoszeniu w imieniu związku poprawek do ustaw proponowanych przez rząd. Zadaniem publicysty miało być popularyzowanie programu związku.

Rolę doradcy pełniły takie osoby jak Bronisław Geremek, Jacek Kuroń, Stefan Kurowski, Tadeusz Mazowiecki, Jadwiga Staniszkis czy Andrzej Wielowiejski. Eksperci związkowi, choć tutaj granice są płynne, działali raczej w cieniu i opracowywali szczegóły programu. Do najbardziej znanych osób pełniących funkcje eksperckie zaliczyć można Ryszarda Bugaja i Waldemara Kuczyńskiego, zespół Janusza Beksiaka zajmujący się opracowaniem reformy gospodarczej, a także grupę ekspercką skupioną w Krajowej Konferencji ds. Żywności. Polem aktywności publicystów była prasa związkowa.

Solidarność w okresie swojego legalnego działania wydawała sześć pism podlegających oficjalnej cenzurze („Tygodnik Solidarność” i „Tygodnik Jedność”) oraz około 1,8 tys. pism zakładowych, regionalnych, branżowych i środowiskowych przeznaczonych „do użytku wewnętrznego” społeczeństwa polskiego.

**D.B.:** Czy były i na jakim tle powstawały podziały w związku ?

**K.B.:** W propagandzie władz PRL „umiarkowanych” działaczy Solidarności przeciwstawiano „ekstremistom” oraz krytykowano wpływ na związek „korowców”, którzy mieli manipulować autentycznymi robotnikami. W pierwszej fazie istnienia związku, trwającej gdzieś do lata 1981 roku, podziały powstawały na różnym tle i – moim zdaniem – nie były trwałe ani tym bardziej widoczne dla zewnętrznego obserwatora (w postaci na przykład manifestów programowych, artykułów prasowych i tym podobnych); zależały od aktualnie dyskutowanej kwestii. Pełniejsza krystalizacja podziałów politycznych nastąpiła dopiero w drugiej połowie 1981 roku, gdy przystąpiono do formułowania długofalowego programu. Ujawnił się wtedy, sięgający jeszcze okresu sprzed sierpnia 1980 roku, podział na dwie orientacje polityczne. Jedna, „lewicowo-samorządowa”, była uosabiana przez Jacka Kuronia, który opowiadał się za odłożeniem wolnych wyborów do sejmu i oparciem reformy gospodarki na samorządzie. Druga opcja reprezentowana była przez Stefana Kurowskiego i Antoniego Macierewicza, którzy sceptycznie podchodzili do samorządowej reformy gospodarki (szczególnie Kurowski) i dążyli do przyśpieszenia wolnych wyborów do sejmu. Jesienią 1981 roku nastąpiła instytucjonalizacja tych dwóch środowisk politycznych. Poglądy środowiska „lewicowo-samorządowego” były prezentowane z reguły na łamach „Niezależności” i „Robotnika”, a jego emanacją stały się Kluby Rzeczypospolitej Samorządnej „Wolność–Równość–Niepodległość”. Poglądy orientacji „prawicowo-niepodległościowej” wyrażane były na łamach „Wiadomości Dnia” i „Głosu”, a jego formą organizacyjną stały się Kluby Służby Niepodległości.

**D.B.:** Na ile silna w Solidarności była myśl anarchosyndykalistyczna, obecna w projektach Sieci Organizacji Zakładowych NSZZ „Solidarność” Wiodących Zakładów Pracy czy w Grupie Roboczej na Rzecz Międzyregionalnej Inicjatywy Współpracy Samorządów? Wydaje się, że te koncepcje są we współczesnym dyskursie zupełnie marginalizowane. Czy słusznie?

**K.B.:** O anarchosyndykalizm oskarżała Solidarność „Trybuna Ludu”, organ PZPR. Co kryło się pod tym określeniem, wiedzieć mogli jedynie partyjni propagandiści. Słabością propozycji Sieci był sposób wprowadzenia samorządnego przedsiębiorstwa. Wyobrażano sobie bowiem, że pozbawienie aparatu partyjnego władzy nad gospodarką może nastąpić na drodze kompromisu zakończonego uchwaleniem przez sejm ustawy o przedsiębiorstwie społecznym przygotowanej przez Sieć.

Pod tym względem bardziej realistyczne było stanowisko Grupy Roboczej na Rzecz Międzyregionalnej Inicjatywy Współpracy Samorządów, zawiązanej w lipcu 1981 roku w Lublinie. Przewidywała, że odebranie Partii władzy nad gospodarką może zostać

jedynie wymuszone przez groźbę strajku. W środowisku tym popularna była idea strajku czynnego opracowana przez Zbigniewa Kowalewskiego. Przewidywał on, że robotnicy zamiast strajku biernego, wywołującego tylko straty produkcyjne, przystąpią do strajku czynnego, w którym sami pokierują procesem produkcji lub zrobi to pod ich nadzorem kadra inżyniersko-zarządzająca. Trzeba szczerze przyznać, że choć samorząd pracowniczy był widziany jako skuteczny środek pozbawienia aparatu partyjnego władzy nad gospodarką, wielu doradców (na przykład Jan Olszewski) i działacze związkowych (Jan Rulewski) wyrażało swój sceptycyzm wobec gospodarki opartej na samorządzie pracowniczym. Wedle różnych obliczeń samorządy pracownicze powstały w od 66% do 80% przedsiębiorstw. Działały one jako komitety założycielskie i nigdzie nie przejęły funkcji *stricte* ekonomicznych. Trudno się temu dziwić – nigdzie w świecie nie powstała gospodarka oparta w skali masowej na samorządzie pracowniczym.

**D.B.:** Czy w okresie 1980–1981 istnieli doradcy i grupy głoszące konieczność wprowadzenia (choćby w dalekiej przyszłości) wolnego rynku?

**K.B.:** W tym czasie otwarcie poglądy takie głosili jedynie Stefan Kisielewski, Janusz Korwin-Mikke oraz Mirosław Dzielski. Dwaj pierwsi nie byli członkami związku, lecz wypowiadali się na temat jego programu gospodarczego. Mirosław Dzielski był członkiem Sekcji Informacji Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Małopolski i redakcji „Gońca Małopolskiego”. Od lipca 1981 roku pełnił też funkcję rzecznika prasowego Zarządu Regionu oraz założył Klub Inicjatyw Gospodarczych. Elementy rynkowe znalazły się w projekcie reformy gospodarczej „3 x 5” (samorządność, samodzielność, samofinansowanie się) przygotowanej przez Sieć. Nie poruszano w nim jednak kwestii własności środków produkcji, to przedsiębiorstwo kierowane przez samorząd miało konkurować na rynku z innymi przedsiębiorstwami i ponosić za to finansową odpowiedzialność (z bankructwem włącznie).

Koncepcje oparcia reformy gospodarki na wolnym rynku i własności prywatnej pojawiły się w latach stanu wojennego. Poglądy takie były wyrażone w manifestach *Od-budowa państwa*, opracowanym przez redakcję „Głosu” (maj–czerwiec 1983), *Między Polską naszych pragnień a Polską naszych marzeń*, przygotowanym przez zespół redakcyjny „Polityki Polskiej” (wrzesień–październik 1983), i koncepcji nowego realizmu politycznego opracowanego przez Grupę Publicystów Politycznych na łamach „Prze-glądu Politycznego” (przełom 1983/1984). Potrzebę radykalnej reprivatyzacji i urynkowania gospodarki głosiła także Liberalno-Demokratyczna Partia „Niepodległość” oraz redakcje poszczególnych pism podziemnych („Kurs”, „13” i tym podobne). Idee liberalizmu gospodarczego stopniowo zyskiwały coraz większą popularność w kręgach związkowych doradców i ekspertów oraz stawały się coraz bardziej widoczne w przyjmowanych przez podziemne struktury związkowe dokumentach programowych. Dlatego też, gdy w 1989 roku tworzone program wyborczy Komitetu Obywatelskiego, samorządowi pracowniczemu poświęcono jeden akapit. Gdy po desygnowaniu przez Solidarność na stanowisko premiera redaktora Tygodnika „Solidarność”

Tadeusza Mazowieckiego pojawiła się wreszcie możliwość realizacji choćby niektórych elementów programu Rzeczypospolitej Samorządnej, całkowicie z niej zrezygnowano. Wybrano za to program reformy gospodarki autorstwa Sachsa–Balcerowicza.

**D.B.:** Dlaczego tak się stało?

**K.B.:** Pracuję obecnie nad książką, w której pragnę prześledzić ewolucję ideową polskiej opozycji w latach 1976–1989 i odpowiedzieć na pytanie, jak do tego doszło. Jest to jednak okazja na inną rozmowę.